

Wiele wskazuje, że „znana postać życia publicznego aglomeracji katowickiej” – jak anonsuje tego nikomu szerzej nieznanego urzędnika oficjalny portal Urzędu Miasta – pożegna się z wiceprezydenckim stołkiem. Pożegna się z przytupem – miasto Katowice musi zwrócić kilkanaście milionów nienależnie pobranej subwencji oświatowej, za której naliczanie odpowiadał nadzorowany przez tę „postać” magistracki Wydział Edukacji i Sportu. Powszechnie krytykowany Waldemar Bojarun musi zwolnić swój gabinet dla przedstawiciela zwycięskiej Koalicji Obywatelskiej, która po ostatnich wyborach obsadziła 14 miejsc w 28-osobowej Radzie Miasta.

Nadzorował, między innymi, Wydział Edukacji i Sportu, najślabsze ogniwo katowickiego magistratu, którym od lat kieruje naczelnik Sławomir Witek i jego zastępczyni Grażyna Burek (jeśli nie stracą w najbliższym czasie posad, to znaczy, że Krupa nie wyciąga żadnych wniosków z tak kosztownych dla finansów miasta wpadek).

Aspirował do ubiegania się o senatorski mandat w wyborach uzupełniających po śmierci w styczniu 2023 roku senatora Marka Plury, ale ostatecznie nie wystawiono jego kandydatury, oceniając trzeźwo nikłe szanse Bojaruna na osiągnięcie dobrego wyniku.

Swoją karierę zawdzięcza Piotrowi Uszokowi, prezydentowi Katowic w latach 1998-2014, któremu służył z bezprzykładnym oddaniem i lojalnością, zyskując wśród przedstawicieli lokalnych mediów przydomek „złotousty Waldi”.

Zwolnione przez Bojaruna miejsce zajmie prawdopodobnie radna KO Barbara Wnęć-Gabor, choć po kontrowersyjnej wypowiedzi Marcina Krupy na temat jego współpracy z kobietami sprawa nie jest jeszcze przesądzona.

Na objęcie (przedłużenie) wiceprezydentury nie ma co liczyć katowicka Lewica, która osiągnęła wyborcze dno i wypadła z gry o samorządowe stołki.